

Mieczysław Kuzma

Z problemów odbudowy elementów dawnego miasta w Warszawie

Ochrona Zabytków 1/3/4, 159-163

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z PROBLEMÓW ODBUDOWY ELEMENTÓW DAWNEGO MIASTA W WARSZAWIE

MIECZYŚLAW KUZMA

Ustawa o Opiece nad Zabytkami z dn. 6 marca 1928 r. art. 2 § 6 mówi, że za zabytek należy uważać: „na gruncie dochowane rozplanowania starych miast i dzielnic staromiejskich“.

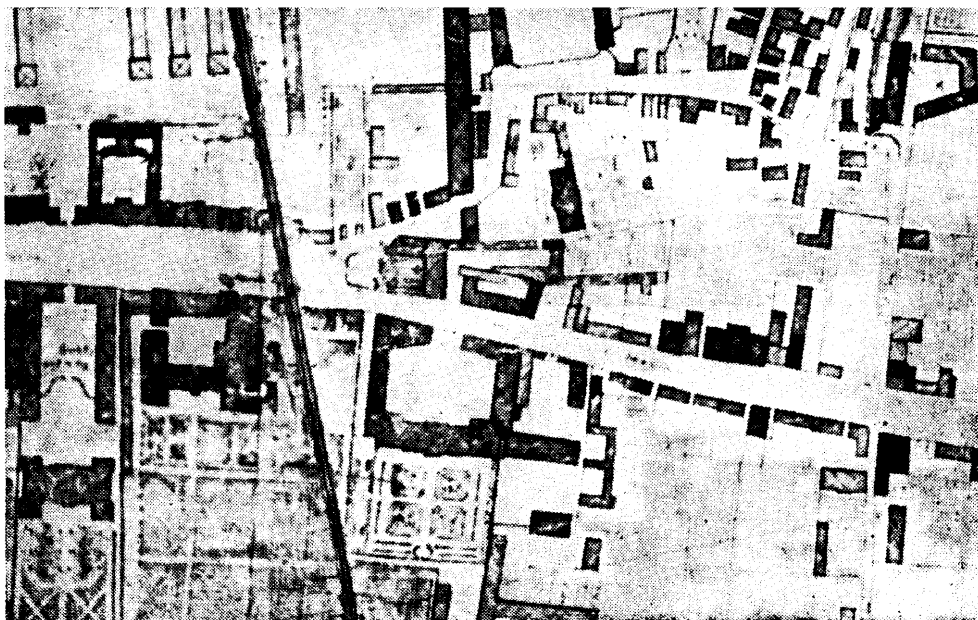
Zadaniem ochrony zabytków nie jest ślepa walka o każdy ulamek przeszłości, lecz ochrona i podniesienie do najlepszego stanu wszystkiego tego, co jest dokumentem i pomnikiem naszej kultury i złączenia tych pomników z potrzebami i nurtem życia współczesnego.

Zasadniczym postulatem jest wobec tego konieczność zachowania wszystkich cennych wartości starego miasta i wprowadzenie „nurtu życia współczesnego“ tak, aby bez potrzeby nie zmienić nic z dawnego układu ani sieci ulicznej, ani zespołów architektonicznych.

Jest to nieodzowny i konieczny warunek dla zachowania charakteru i atmosfery miasta.

Wyobraźmy sobie: wyprostujemy Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście w Warszawie (co w swoim czasie z uwagi na wielkie zniszczenia 1944 r. było możliwe), technika XX wieku pozwoli pozostałe obiekty przesunąć na nowowytyczone linie, a kolumnę Zygmunta przenieśmy na Plac Trzech Krzyży. Uzyskamy układ złożony częściowo

Ryc. 118. Warszawa. Odcinek Nowego Światu i Krakowskiego Przedmieścia z planu Tirgail'a.





Ryc. 119. B. Canaletto.
Widok Krak. Przedmie-
ścia z kościołem św.
Krzyża.

nawet z dawnych elementów warszawskich, lecz w niczym nie przypominający Warszawy.

Idąc w dalszym ciągu po linii takiego rozumowania, dojdziemy do wniosku, że najmniejsza zmiana nie może być podjęta lekkomyślnie i bez należytego uzasadnienia.

Ciężkim problemem jest rozstrzygnięcie, jaki moment może zdecydować o konieczności zmiany w dawnym układzie.

Wydaje się, że o ile „nurt życia współczesnego” mógłby zdecydować o konieczności, to w każdym razie nie próżna chęć przyozdobienia i poprawienia miasta pod względem plastycznym.

Sięgnijmy do przykładów minionych okresów, kiedy to wspaniałe wnętrza barokowych kościołów ustępowały miejsca bezdusznym dekoracjom neogotyckim z drugiej połowy XIX wieku. Podobne zmiany poczynione tylko z uwagi na zmodernizowanie dawnych form szybko okazują się zbędne i wręcz szkodliwe.

Zatrzymajmy się na niewielkim odcinku warszawskim — zakończeniu Nowego Światu i początku Krakowskiego Przedmieścia. Rzućmy okiem na plan Tiregaille'a (ryc. 118). Przyjrzyjmy się tak dobrze nam wszystkim znanej ulicy Nowoświeckiej. Ciąg swój rozpoczyna od placu Trzech Krzyży, biegnąc w kierunku północnym po wielkim łuku lekko odchylonym ku zachodowi, by w dalszym ciągu rolę arterii przekazać Krakowskiemu Przedmieściu.

Posesja dawnego pałacu Branickich jest ostatnią Nowoświecką, zaś pierwszą Krakowskiego Przedmieścia jest posesja oo. misjonarzy. Linie zabudowy obu posesji spotykają się pod kątem. Punkt załamania linii zabudowy zwartej obu ulic jest jedynym dochowany punkt końcowym Nowego Światu, a właściwym początkiem Krakowskiego Przedmieścia. Końcem zabudowy przeciwległej strony ulicy jest linia, równie daleko wysunięta na północ jak pałacu Branickich — kościoła

Ryc. 120. Widok Krakowskiego Przedmieścia z kościołem św. Krzyża w r. 1870.



oo. dominikanów obserwantów i odpowiadała ona punktowi załamania zabudowy przeciwległej strony ulicy. Po zburzeniu kościoła dominikanów w roku 1818 linia zabudowy przesunęła się na południe z konieczności uzyskania szerszej fasady pałacu Staszica zamykającej Krakowskie Przedmieście.

Rok 1849 przynosi nam ostateczne przekształcenie architektoniczne budynków pałacu Branickich. Henryk Marconi projektuje dom, „wyświetlić się mający pod Nr 1245 A“ dla Andrzeja Zamoyskiego, jak opiewa napis na projekcie. Silny ten akcent staje się zakończeniem dla zabudowy Nowoświeckiej, doskonale tkwiącym w pamięci każdego Warszawiaka, ale bynajmniej nie konkurującym formą z kościołem św. Krzyża. Wyrastająca poza ścianę zabudowy Nowego Świata wieża kościoła sygnalizuje rozpoczęcie arterii Krakowskiego Przedmieścia.

Przy odbudowie zniszczonego pałacu Zamoyskich i domu Krakowskie Przedmieście 1, oczywiście nie byłoby nic prostszego, jak poczynając od rogu Świętokrzyskiej wyprostować zabudowę aż do kościoła. Uzyskujemy sytuację fałszywą, a może absurdalną, gdyż kościół wraz ze swą zabudową otrzymał mógłby Nr 71/3 przy ul. Nowy Świat, a nie Krakowskie Przedmieście 1/3.

Granica ulic zaprzepaszczonej byłaby zupełnie, Nowy Świat straciłby monumentalny akord końcowej zabudowy przechodzący w dalszym ciągu w zabudowę Krakowskiego Przedmieścia, bez żadnego akcentu.

Zachowując załamanie utrzymujemy charakterystyczny punkt dla Nowego Świata i w niczym nie zmniejszamy roli Kościoła św. Krzyża będącego wstępem do nowej kompozycji zabudowy Krakowskiego Przedmieścia. Kościół św. Krzyża (Fontana 1682—1696) w Warszawie jest kościołem typu wieżowego o wieżach dostawionych do całej bryły,

a nie wtopionych w nawy boczne. Podobna kompozycja daje nam potężną fasadę kościoła o trzech osiach wejściowych, z bogato rozwiniętym tympanonem.

Wieże boczne dają możliwość jeszcze większego rozwinięcia elewacji ustawionej w linii zabudowy ulicy.

Kompozycja takiej formy kościelnej, z uwagi na to, że nie jest ustawiona luźno przy placu, wymaga tła skromnego, ale jednolitego. To też z obu stron kościoła wznoszą się zabudowania gospodarcze, czy też mieszkalne oo. misjonarzy jako skromne budynki parterowe o jednakowej długości 41 m. o równej ilości osi okiennych i bramach zaakcentowanych wybudówkami piętrowymi, symetrycznie ustawionymi do głównej osi kościoła, a nie do własnej osi poszczególnych budynków. Widzimy to doskonale na obrazie Canaletta (ryc. 119) z XVIII stulecia i fotografii Brandla z roku 1870 (ryc. 120). Barokowa kompozycja fasad kościołów, budowanych w zwartej zabudowie ulic (bez względu na to czy są one klasztorne, czy parafialne, czy wotywnie) często spotykana jest w Polsce.

Sposób kompozycji fasad bez względu czy posiadała ona wieże czy nie, wynikał z założenia wiązania architektonicznego bezpośredniego sąsiedztwa domów w jedną całość plastyczną, bez tendencji odcinania lica frontu. natomiast z wyraźną tendencją podkreślania efektu plastycznego kościoła w całym zespole przez momenty wysokościowe — właśnie wieże lub bogato rozwinięte tympanony.

W momencie podjęcia robót konserwatorskich przy kościele św. Krzyża w Warszawie zaistniała konieczność poprawienia sytuacji zezpeconej w XIX stuleciu.

Opierając się zatem na znanych przykładach, a przede wszystkim na obrazie Canaletta należało w dzisiejszych warunkach przywrócić właściwą fasadzie kościoła rolę w zabudowie ulicy. Stąd zabudowa



Ryc. 121. Krakowskie Przedmieście z kościołem św. Krzyża w r. 1939.

sąsiednich budynków została pomyślana jako uzupełnienie fasady kościelnej pomimo iż budynek południowy zmienił użytkownika. Obecny użytkownik — Ministerstwo Skarbu — zaakceptowało postulat utrzymania formy plastycznej związanej z formą kościoła, a nie z sąsiednimi obiektami Nowy Świat 65, 67, 69 użytkowanymi również przez Min. Skarbu i ujętych w jeden program funkcjonalnie, łącznie z budynkiem Krakowskie 1.

Każda z powyżej wymienionych posesji uzyskuje plastycznie odrębną formę dla zachowania charakteru dawnej zabudowy. Jakikolwiek inne rozwiązanie, które pozornie podnosiłoby zabytek przez odsłonięcie bocznej ściany kościoła czy też boku wieży, byłoby niezgodne z intencją budowniczego, który stworzył kompozycję barokową sytuując swój obiekt na tle zwartej zabudowy ulicy. Być może, że współczesne życie wymagało pewnej zmiany jeśli nie w sytuacji, to w formie budynku w tym sensie, że przy starej ulicy, lecz wciągniętej „w nurt życia współczesnego“ trudno byłoby wmontować domy parterowe z wybudówkami nad bramami ściśle wg Canaletta.

Pod naporem życia już w wieku XIX domy przekształcają swą formę (budynek południowy oo. misjonarzy na 3 kondygnacjowy). Wydaje się tylko, że zbyt małą uwagę zwracano wtedy na wysokość (wiek XX dodaje jeszcze jedną kondygnację budynkowi południowemu) (ryc. 121) i całkowicie zatracono intencję autora zachowania symetrycznej zabudowy kościoła św. Krzyża. Korekta ta wydaje się konieczną. To też oba budynki są zaprojektowane jako symetryczne (ryc. 122) o 3 kondygnacjach wytwarzając tło dla głównego akcentu środkowego pomimo iż jeden tylko z nich zachowuje dawne przeznaczenie jako dom mieszkalny oo. misjonarzy, a drugi staje się nowoczesnym biurowcem Ministerstwa Skarbu.

Ryc. 122. Krakowskie Przedmieście z kościołem św. Krzyża. Projekt odbudowy.

